Nr. 6 | We Lwowie czwartek dnia 5 stycznia 1905. | Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenis po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Port Artura.

Z dziejów Portu Artura.

Skończone obecnie oblężenie Portu Artura nie jest — jak wiadomo — pierwszem w historji tej twierdzy, leżącej u samej kończyny półwyspu kwantuńskiego, który jest jakby odroślą Liaontungu, na straży starej drogi morskiej do zatoki Peczili.

Już Chińczycy zrozumieli strategiczną doniosłość tego punktu i przemienili go pod kierownictwem zagranicznych inżynierów w silną fortecę morską.

Wojna chińsko-japońska wydała Port Artura w roku 1894 w ręce Japończyków. Zdobyli go i pozostawali w nim do r. 1898. Ale dyplomacja europejska, powolna żądaniom Rosji, wydarła Japończykom cenną zdobycz i złożyła ją w ręce carskie. Cała wojna, srożąca się od roku prawie na Dalekim Wschodzie, stąd właściwie wzięła początek. Dnia 28 marca 1898, pomimo protestu Japonji weszła Rosja w posiadanie Portu Artura i pragnąc ubezpieczyć nową posiadłość, z gruntu zmieniła system ufortyfikowań i wzmocniła je do tego stopnia, że Port Artura stał się najbardziej warownym portem świata. Przez 4 lata trwały prace, podjęte w owym celu przy zastosowaniu wszystkich najnowszych zdobyczy techniki fortyfikacyjnej. Pobudowano nadto olbrzymie koszary i urządzono miasto w sposób europejski.

Nie był to tylko kaprys Rosji. W naturalnem następstwie swego parcia ku Oceanowi Spokojnemu, znalazła ona niedostateczną tylko ostoję we Władywostoku, port tamtejszy bowiem przez znaczną część roku stoi pod lodem. Port Artura zaś nie zamarza, a położenie jego geograficzne dozwala z tego punktu trzymać w szachu ruchy flot na ogromnym obszarze Pacyfiku. Bez Portu Artura zresztą traci znaczną część swej doniosłości kolej syberyjska, która tyle pochłonęła miljonów i która jakby żelaznym obręczem trzymała w spójni posiadłości rosyjskie na Dalekim Wsehodzie.

Oblężenie.

Odzyskanie Portu Artura z rąk Rosji było najważniejszą przyczyną obecnej wojny. Podjęła ją Japonja nie dla samej tylko podrażnionej ambicji. Rosja, usadowiona tam w niezdobytej warowni, byłaby ciągłą pogróżką i niepokonaną zawadą w osiągnięciu ideałów państwa mikada.

Samo oblężenie jest jednem z największych w historji. Oblegający i oblężeni dokazywali cudów waleczności, a Japończycy okazali się mistrzami w wojnie oblężniczej, wymagającej obok waleczności, także wielkich wiadomości inżynierskich.

Oblężenie rozpoczęło się w nocy z 8 na 9 lutego 1904 roku atakiem japońskich torpedowców na okręty rosyjskie w Porcie Artura, przyczem 3 wielkie okręty: „Retwizan“, „Pallada“ i „Cesarewicz“ zostały silnie uszkodzone. W ciągu lutego i marca przedsiębrano ataki branderów japońskich, celem zamknięcia wjazdu do Portu. Bohaterskie czyny majtków japońskich, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. W początkach kwietnia objął admirał Makarow dowództwo nad flotą w Porcie i podczas jednej wycieczki zginął 13 kwietnia wraz z okrętem „Petropawłosk“ i kilkuset ludźmi skutkiem miny japońskiej. W ostatnich dniach maja armja japońska pod generałem Nogi wylądowała pod Kinczu, a odniósłszy nad Rosjanami świetne zwycięstwo, wpędziła załogę rosyjską do wnętrza Portu i zajęła Dalny.

Dnia 31 maja ogłosił admirał Togo blokadę Portu Artura i odtąd rozpoczyna się regularne oblężenie, z którego najważniejsze daty są następujące:

W połowie czerwca wysyła Kuropatkin silny korpus wojska pod generałem Stackelbergiem na odsiecz, ale generał Oku pobił Stackelberga pod Wafanku i tylko z trudem uniknęli Rosjanie dostania się do niewoli całego korpusu. Dnia 10 sierpnia wymyka się flota rosyjska pod admirałem Withheftem z Portu i przychodzi do bitwy morskiej z flotą japońską. Admirał Witheft ginie na „Cesarewiczu“, rosyjskie okręty mocno uszkodzone chronią się częściowo do portów neutralnych, a większa część zmuszona wrócić do Portu Artura.

Dnia 30 listopada zdobywają Japończycy „Wzgórze 203 m.“, skąd ostrzeliwają i niszczą okręty rosyjskie w Porcie. Dnia 18 grudnia zdobyli Japończycy ważny fort Kikwanszan; dnia 28 grudnia Erlungszan, 31 grudnia Sungszuszan i Palungszan, wobec czego generał Stoessel zaproponował kapitulację twierdzy.

Port Artura a Sebastopol.

Wiek ubiegły dwa tylko zapisał oblężenia twierdz, które w przybliżeniu podobne były do ukończonego obecnie; oblężenie Saragossy i Sebastopola. Pierwsze trwało od 16 lipca 1808 do 22 lutego 1809 r., drugie znacznie dłużej, bo niemal cały rok, od 9 października 1854 do 10 września 1855 roku.

Dużo momentów analogicznych nasuwa właśnie oblężenie Sebastopola. I tu obrońcami twierdzy byli Rosjanie. O Sebastopol walczyły jednakże znacznie większe siły. Armja oblężnicza, złożona z wojsk francuskich, angielskich tureckich i włoskich, liczyła przy końcu 174 tysięcy ludzi, załoga 60 do 70 tysięcy ludzi. Rolę „Wzgórza 203 metrów“ odegrała tam sławna „wieża Małakowa“, zdobyta dnia 8 sierpnia 1855 po ogromnie krwawym szturmie, przez Francuzów. Jej zdobycie rozstrzygnęło o losie twierdzy. Zanim atoli rozpoczęto układy o kapitulację, niespodziewanie nagłe zawarcie pokoju położyło kres dalszej akcji wojennej. Północna część twierdzy pozostała niezdobyta.

Pod Portem Artura walczyło razem około 80.000 Japończyków. Siła czynna armji japońskiej utrzymywała się stale na wysokości 50 tysięcy ludzi, straty wynosić mogą 30 do 40 tysięcy. Walki były tu atoli znacznie zaciętsze i okrutniejsze niż pod Sebastopolem. Z obu stron posługiwano się najnowszemi zdobyczami techniki wojennej, które okazały się wprost straszne w swoich skutkach.

Zdobywca Portu Artura i jego obrońca.

Zdobywca Portu Artura, naczelny wódz armji oblężniczej, baron Maresuke Nogi, urodzony w r. 1849, już w r. 1871 był majorem, a w r. 1875 wysłany został jako komendant pułku przeciw powstańcom pod wodzą Akisuki. Wyprawa trwała tylko kilka dni. W r. 1877 brał udział w kampanji przeciw powstańcom z Satsumy. Raniony dni 22 lutego w bitwie pod Ueki, wraca 14 marca do frontu i uczestniczy w szeregu potyczek. Jako oficer sztabowy, odnosi powtórnie ranę dnia 9 kwietnia. W kilka tygodni potem mianowany został pułkownikiem. W r. 1883 był szefem sztabu brygady w Tokio, a w r. 1885 komendantem 11 brygady; w r. 1886 wyjeżdża w misji dyplomatycznej do Europy. Podczas wojny chińskiej uczestniczył w bitwach pod Hatosan, Kinczu i Oszoto, w upadku Portu Artura, w bitwie pod Kajping i pod Taihesan, oraz w zajęciu Inkau. Jako komendant 2 dywizji, dowodził następnie rezerwą pod Kinczau. W sierpniu otrzymał tytuł barona, a następnego miesiąca udał się z pod Kinczau na Formozę, gdzie bierze udział w licznych starciach. W roku 1896 mianowany gubernatorem wojskowym wyspy, w dwa lata potem ustępuje na własne życzenie z tego stanowiska, a powołany na komendanta 11 dywizji, przechodzi na krótko w stan spoczynku, gdyż zaraz po wybuchu obecnej wojny, dnia 5 lutego, zostaje komendantem straży tylnych, dnia 2 maja dowódcą trzeciej armji, a od 6 czerwca naczelnym wodzem armji pod Portem Artura.

Uchodził on zawsze za jednego z najzdolniejszych oficerów armji japońskiej, a podczas oblężenia dowiódł, że dobra o nim opinja była najzupełniej uzasadniona. Gdy więc po pierwszych nieudanych szturmach do twierdzy rozeszła się pogłoska, że mikado, zrażony niepowodzeniem, odwoła go z komendy, odpowiedziano ze strony japońskiej: „Mikado wie dobrze, komu powierzyć jakiekolwiek zadanie. Jeśli wysłał generała Nogi pod Port Artura, był przekonany, że jeśli kto, to on tylko zdoła zdobyć tę twierdzę. W Japonji niema zwyczaju zmieniania ludzi po pierwszem niepowodzeniu“. Ta ufność mikada do generała Nogi rzeczywiście nie zawiodła.

Wiadomo, że Nogi stracił w walkach o twierdzę obu swoich synów.

Bohaterski obrońca Portu Artura, generał Anatol Stössel, jest z pochodzenia Szwedem. Dziad jego służył w wojsku szwedzkiem i dostał się do niewoli rosyjskiej, poczem pozostał w Rosji już na zawsze.

Anatol Michałowicz Stössel, urodzony w roku 1848, rówieśnik latami Kuropatkina i kolega jego z pawłowskiej szkoły wojennej, brał udział w wojnie tureckiej, ranny był, awansował na kapitana, następnie na majora. — Podczas ostatnich zaburzeń wojennych w Chinach był tam także jako wojskowy obecny. Odtąd żył prawie ciągle w Porcie Artura, gdzie razem z generałem Pflugem wielce się przyczynił do umocnienia tej twierdzy. Generał Stössel posiada rozległe wykształcenie wojskowe, zna się na sztuce inżynierskiej, chemji, fortyfikacji i urządzeniach sanitarnych. Lepszego nie mogła Rosja znaleść obrońcy Portu Artura, niż jego. Ożeniony od r. 1875, ma syna jedynaka Aleksandra Anatolewicza, który jest także oficerem.

Ostatnie chwile.

Rosyjskie łodzie torpedowe, które schroniły się do Czifu, przywiozły tam kilkunastu oficerów z załogi Portu Artura. Opowiadają oni, że ostatnie pięć dni przed kapitulacją były dla załogi prawdziwem piekłem. Z załogi, liczącej około 22.000 żołnierzy, ledwie

czwarta część była zdolna do dalszej walki, reszta składała się z rannych lub chorych, którzy zalegali szpitale, zburzone domy prywatne i ulice miasta. Tymczasem Japończycy, pragnąc złamać opór rosyjski, zasypywali miasto pociskami, których świst, wycie, huk i trzask, wytwarzały wrzawę tak straszliwą, iż własnego słowa nie można było słyszeć. A wrzawa ta nie ustawała ani na chwilę, trwała dniem i nocą bez przerwy. Do piekielnego tego koncertu mieszały się jęki i krzyki ugodzonych pociskami. Gdzie kto padł, tam pozostał. Nikt już nie troszczył się o rannych i zabitych. Na ulicach, stokach i polach leżały okropnie poszarpane ciała ludzkie. Od dłuższego czasu brakowało już nawet płótna do bandażowania ran, zawiązywano je więc konopiami. Z 22.000 ludzi, którzy tworzyli załogę twierdzy, zginęło, umarło, odniosło rany lub zachorowało 18.000, tak, że w chwili kapitulacji załoga twierdzy składała się tylko z 4000 ludzi zdrowych, lecz półżywych z głodu i trudów.

W noc Sylwestrową Japończycy rozpoczęli gwałtowny szturm na całą wschodnią linię fortyfikacyj. Rosjanie, mimo braku amunicji, stawiali bohaterski opór. Walczono z obu stron z niesłychaną zapalczywością. — W niedzielę rano o godzinie 9 centrum japońskiego lewego skrzydła uderzyło na fort Wantal, lecz zdobyło go wskutek rozpaczliwej obrony dopiero o godzinie 3 po południu. Wkrótce potem usłyszano silne detonacje i ujrzano tumany dymu i kurzu. To Rosjanie wysadzili w powietrze forty, w których utrzymać się nie mogli. Ogień japoński nie ustawał mimo to i trwał do północy. Japończycy zauważyli, że Rosjanie nie mają amunicji, podwajali więc ataki. Na wschodnich i północnych fortach broniono się już tylko ogniem karabinowym, który jednakże nie mógł już zastąpić ognia działowego. Generał Nogi wiedział o tem, to też od wtorku zeszłego tygodnia bombardował miasto i forty dniem i nocą, aby złamać ducha załogi. — W mieście nie pozostał kamień na kamieniu.

Rada wojenna.

Wśród tego prawdziwego piekła zebrała się w niedzielę rada wojenna, aby powziąć decyzję co do dalszego postępowania.

Na radzie tej rozegrać się miały tragiczne sceny. Przewodniczył jej generał Stoessel, a obecni byli wszyscy generałowie i admirał Wirren.

Generał Stoessel zagaił obrady oświadczeniem, że nadeszła chwila, w której, idąc za tajnemi instrukcjami cara, musi położyć koniec niepotrzebnemu rozlewowi krwi. Generałowie mieli łzy w oczach, ale żaden nic nie odpowiedział i rada przeszła natychmiast do dyskusji nad szczegółami i warunkami poddania się. Ze wszystkich stron podnoszono, że załoga musi bezwarunkowo żądać, aby nie brano jej do niewoli, a wszyscy generałowie oświadczyli, że w takim wypadku woleliby siebie wraz z wojskiem wysadzić w powietrze. Następnie ułożono koncept listu, który Stoessel wystosował do generała Nogi, określając swoje propozycje. Admirał Wirren uprosił sobie jeszcze pozwolenie próbowania ucieczki z pozostałemi łodziami torpedowemi i wziął ze sobą 800 ludzi na okręt przewozowy. Następnie postanowiono, w jakim porządku mają być forty, będące jeszcze w rękach rosyjskich, wysadzone w powietrze i armaty zdemontowane. Uchwalono także resztę okrętów wojennych w porcie wysadzić w powietrze.

Kapitulacja.

W następstwie uchwały rady wojennej, wysłał generał Stoessel do obozu japońskiego parlamentarzy. Skoro ci się ukazali, odezwała się z japońskiej strony komenda, aby zaprzestano ognia, i japońscy sztabowcy pod osłoną białej flagi wyjechali naprzeciw parlamentarzy. Kiedy Japończycy i Rosjanie zbliżyli się na kilka kroków, salutowali się według wszelkich reguł, a następnie formalnie się sobie przedstawili. Rosjanie przedstawili się pierwsi. Podano sobie ręce. Jeden z parlamentarzy wręczył list generała Stoessla z prośbą, aby go natychmiast doręczono gen. Nogi. Jeden z Japończyków wziął pismo i odjechał z niem, inni zaś pozostali, rozmawiając z rosyjskimi parlamentarzami. Po krótkim czasie nadeszła prowizoryczna odpowiedź, w której Nogi zgodził się na zawieszenie broni.

W poniedziałek zeszli się obustronni reprezentanci. Po wstępnej rozmowie, w której Japończycy dali wyraz podziwu dla bohaterstwa generała Stoessla i załogi, zakomunikowano Rosjanom treść depeszy marszałka Jamagaty, który imieniem mikada wyraża dla Stoessla podziw z powodu jego bohaterstwa.

Generał Idziczi przedłożył projekt układu kapitulacyjnego, który po szczegółowej dyskusji o godzinie pół do piątej z małemi zmianami przyjęto.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Warunki kapitulacji.

Tokio. Przybyły tu wczoraj popołudniu telegram generała Nogi, podaje dosłownie warunki kapitulacji Portu Artura. Brzmią one, jak następuje:

1. Wszyscy żołnierze, marynarze i ochotnicy, jak niemniej urzędnicy rządowi, którzy należą do załogi portarturskiej, dostają się do niewoli.

2. Wszystkie forty, baterje, okręty wojenne i inne okręty i łodzie, amunicja, konie, cały materjał wojenny, wszystkie budynki rządowe, jakoteż wszystkie przedmioty będące własnością rządową, przechodzą w posiadanie armji japońskiej.

3. Jako gwarancja dotrzymania tych obu warunków ma służyć to, że załogi i baterje fortów Jenszan, Haoantuszan i Taentuszan na wzgórzu, położonem na południowy wschód, zostaną wycofane i wydane armji japońskiej.

4. Gdyby było podejrzenie, że rosyjscy żołnierze lub marynarze zechcą zniszczyć przedmioty, wyliczone w art. 2., albo ich stan obecny zmienić, w takim razie wszystkie rokowania należy uważać za niebyłe i armja japońska odzyskuje wolną rękę.

5. Rosyjskie władze wojskowe i marynarskie mają wygotować i oddać armji japońskiej tabelę, zawierającą spis fortyfikacyj portarturskich i ich położenie, oraz mapę, wykazującą rozmieszczenie min morskich i lądowych, jakoteż wszystkich innych niebezpiecznych przedmiotów; dalej tabelę, podającą nazwiska i szarże oficerów, listę armji, okrętów wojennych, parowców i innych statków, listę żołnierzy i wreszcie listę osób cywilnych, ich liczbę, płeć, pochodzenie i zajęcie.

6. Broń wszelka, łącznie z tą, jaką ludzie noszą przy sobie, amunicja, materjały wojenne, gmachy rządowe, przedmioty będące własnością rządu, okręty wojenne i inne wraz z zawartością, z wyjątkiem własności prywatnej, mają być pozostawione na swojem dotychczasowem miejscu, a komisarze armji rosyjskiej i japońskiej powezmą decyzję co do sposobu ich wydania.

7. Wobec walecznego oporu, jaki armja rosyjska stawiała armji japońskiej, pozwala się oficerom armji rosyjskiej i floty, jakoteż urzędnikom armji i floty, zatrzymać broń białą i własność prywatną, o ile ona jest do życia bezpośrednio potrzebna i zabrać to ze sobą. Poprzednio wyliczeni oficerowie, urzędnicy i ochotnicy, którzy pisemnie zobowiążą się słowem honoru, że aż do ukończenia wojny nie chwycą za broń i nie spełnią żadnego czynu przeciw interesom Japonji, otrzymają pozwolenie powrotu do ojczyzny. Każdemu oficerowi armji lądowej i marynarki pozwala się zabrać ze sobą służącego, który również musi pisemnie zobowiązać się słowem honoru, że wstrzyma się od udziału w wojnie, a wtedy będzie wypuszczony na wolność.

8. Podoficerowie i szeregowcy armji i floty, jak również ochotnicy, mogą zatrzymać swe mundury i mają zebrać się wraz ze swymi przenośnymi namiotami i własnością osobistą, w miejscu, które Japończycy bliżej oznaczą gdzie komisarze japońscy, podadzą im potrzebne jeszcze szczegóły.

9. Korpus sanitarny i dozorcy chorych, należący do armji i floty rosyjskiej, będą zatrzymani przez Japończyków tak długo, póki usługi ich będą potrzebne do pielęgnowania chorych, rannych i jeńców. W tym czasie rosyjski korpus sanitarny i dozorcy chorych pozostawać będą pod kierunkiem japońskiego korpusu sanitarnego i japońskich dozorców.

10. Postanowienia o księgach, dokumentach i zarządzie finansowym i miejskim, jakoteż o sporządzeniu potrzebnych dokumentów, dotyczących tego układu, mają być ułożone w osobnej umowie, która będzie miała taką ważność, jak niniejszy traktat.

11. Odpis tego traktatu ma być bez zwłoki wygotowany i natychmiast po podpisaniu, traktat wchodzi w życie.

Tokio. (B. Reutera). Stössel telegrafował do cara z prośbą, aby pozwolono oficerom załogi portarturskiej dać słowo honoru, że nie wezmą udziału w wojnie.

Czifu. Wedle oświadczeń żołnierzy, przybyłych tu na torpedowcach z Portu Artura, garnizon twierdzy liczył z początkiem oblężenia 35.000 ludzi, z czego 11.000 poległo, 16.000 jest rannych albo chorych, a 8000 przebywało ciągle w fortach, w tem 2000 niezdolnych do walki. W czasie oblężenia ogółem 65% załogi zostało zranionych; wielu rannych wróciło do szeregów. Niektórzy żołnierze otrzymali po 7 ran. Według obliczeń rosyjskich, zdobycie twierdzy kosztowało Japończyków 200 miljonów jenów.

W liście do gen. Nogi powiada Stössel: „Mam 8000 ludzi w fortach, z tego 6000 może walczyć. Jeżeli Pan mojej propozycji nie przyjmie, ludzie ci polegną w walce, ale Pan będzie musiał poświęcić trzy razy tyle żołnierzy.

Petersburg. Do rosyjskiej agencji tel. donoszą z Czifu pod datą wczorajszą: W niedzielę po południu o godz. 4 gen. Stössel posłał chorążego Malczenkę do gen. Nogi z listem, w którym zaproponował mu następujące warunki kapitulacji: Wszyscy zdolni do walki ludzie mają opuścić twierdzę z bronią, jeżeli zobowiążą się, że w obecnej wojnie nie wezmą nadal udziału. Ranni i chorzy mają być przetransportowani do Rosji; broń ma im być również pozostawiona. Osoby prywatne, kobiety, dzieci i obcy poddani będą oddani pod opiekę Japończyków.

W chwili, gdy Stössel wysłał ten list do gen. Nogi, znajdował on się w Dalnym.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Petersburga: Pomimo tego, że ludność przygotowaną już była na upadek Portu Artura, to wiadomość o dokonanej już kapitulacji wywołała tu straszne wrażenie. Dzienniki wzywają ludność, aby wiadomość tę przyjęła spokojnie i z godnością, tem barbardziej, że honor Rosji dzięki niezwykłemu herozmowi załogi Portu Artura, ocalał i wielkość Rosji nic na tem nie straciła.

Londyn. (Tel. wł.). Ze strony półurzędowej czynią starania, aby zmniejszyć doniosłość znaczenia kapitulacji Portu Artura. I tak *Standard* ogłasza rozmowę hr. Lambsdorffa z pewnym Anglikiem z przed kilku jeszcze miesięcy. Otóż hr. Lambsdorff miał już wówczas oświadczyć, że Port Artura nie zdoła się utrzymać, gdyż brakuje mu amunicji, a przedewszystkiem żywności. Port Artura jest tylko jednym ze szczegółów wojny i nie należy ubolewać, iż oblężenie jego narobiło tyle wrzawy.

Ze strony rosyjskiej podają przyczyny, które skłoniły gen. Stössla do kaptulacji. Gen. Stössel miał nadzieję, iż wytrzyma jeszcze oblężenie przez kilka miesięcy, tymczasem zużyto wszystką amunicję, a nowych zapasów dostać nie można było, a nadto Japończycy czynili ciągle postępy tak, że Stössel obawiał się, iż gdy wtargną do miasta, to przyjdzie do strasznej rzezi.

Wśród garnizonu szerzyły się straszne choroby. Większa część jego prawie oślepła wskutek choroby „beri-beri“. Niema ani jednego żołnierza, któryby choć raz nie był raniony. Działa wszystkie wskutek długiego strzelania były popsute. Zapasy żywności byłyby wystarczyły jeszcze tylko na kilka dni, tak, że garnizonowi i wszystkim mieszkańcom groziła śmierć z głodu.

Wypadki śmierci codzień się zwiększały, tak że całe miasto wyglądało, jak jedna wielka trupiarnia. Gdyby Stoessel był jeszcze opierał się przez kilka dni,

to ani jeden człowiek nie byłby wyszedł żywy z Portu Artura.

Mimo to jednak Stoessel wahał się jeszcze, ale gdy zmarł generał Kondratenko, na radzie generałów postanowiono kapitulować.

Petersburg. (Tel. wł.). Oczekują tu ważnych rozstrzygnień, gdyż car przerwał swą podróż i wrócił do Petersburga.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. pryw. „Dziennika polskiego“).

Neutralność Francji.

Paryż. Z wielu stron objawia się wśród publiczności życzenie, aby admirał Rożdestwienski jak najprędzej opuścił Tamatame (w Madagaskarze) dla uniknięcia japońskich reklamacyj. Opowiadają też, że Bompard, poseł francuski w Petersburgu, dał wyraz temu życzeniu na audjencji u cara. Jakkolwiek nie obawiają się tu o Indochiny, to jednak Francja chce uniknąć zmiany stanowiska Japonji względem niej, która może przy neutralności dać pewne usługi Rosji.

Flota bałtycka.

Paryż. Kilka dzienników otrzymało wiadomość z Petersburga, że flota Rożdestwieńskiego otrzymała polecenie oczekiwać w Madakaskarze dalszych wskazówek.

Sprawa pokoju.

Londyn. (Tel. wł.). Biuro Laffana donosi, że Japończycy gotowi są do zawarcia pokoju pod następującymi warunkami: Rosja odstąpi Japonji Sachalin i Port Artura, uzna ich protektorat nad Koreą i zapłaci odszkodowanie wojenne.

Czifu. Japoński torpedowiec znajduje się obok rozzbrojonych okrętów rosyjskich w porcie Czifu.

Zamknięcie sesji sejmu węgierskiego.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Budapeszt. O godzinie wpół do 11 członkowie obu izb sejmu węgierskiego w strojach galowych zebrali się w sali ceremonialnej Zamku królewskiego, podczas, gdy świta monarchy zgromadziła się w sali audjencjonalnej. O godzinie 11 zjawił się monarcha w sali ceremonialnej i wśród głośnych okrzyków „Eljen“ wstąpił na tron, poczem odczytał mowę tronową.

Mowa tronowa.

W mowie tej wylicza monarcha szereg ustaw, które miały być jeszcze uchwalone przez sejm węgierski, które jednakże skutkiem trudności, jakie się wyłoniły, nie mogły być załatwione. Następnie mowa tronowa wywodzi: Doświadczenia ostatnich czasów skłoniły większość sejmu węgierskiego do postawienia na porządku dziennym kwestji reformy regulaminu. Z tego powstały walki, które sprowadziły tak krytyczną sytuację, że przywrócenia zdolności do pracy sejmu nie można się już było spodziewać.

W obec tego uważamy za nasz obowiązek konstytucyjny dać narodowi sposobność do zajęcia stanowiska w obec tego położenia parlamentarnego. Czynimy to w zupełnem zaufaniu do przywiązania narodu do konstytucyj i do jego tradycyjnego rozumu politycznego. Jedność między królem, a narodem i wzajemne zaufanie przywróciły warunki niezamąconego życia konstytucyjnego, niezamąconego skutecznego funkcjonowania wielkiej instytucji narodu i umożliwiły przyszłości pokojowy rozwój świetnej epoki.

A jeżeli teraz funkcjonowanie tej instytucji z przyczyn wewnętrznych natrafia na trudności, to jest zadaniem narodu objawić swoją wolę. Z tych przyczyn postanowiliśmy na propozycję rządu przedwczesne rozwiązanie Sejmu węgierskiego. Proszę przyjąć i zakomunikować swoim wyborcom nasze najszczersze królewskie pozdrowienie. Niniejszem ogłaszam obecny Sejm za zamknięty.

Mowę tronową przyjęto okrzykami: Eljen!

Po odczytaniu mowy tronowej, udał się monarcha do swoich apartamentów, poczem w kaplicy zamkowej odbyło się w obecności cesarza *Te Deum.*

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiceprezes Koła polskiego dr. Dulęba, na zaproszenie prezydenta gabinetu br. Gautscha pojawił się dziś o godz. 9 rano u niego i odbył dłuższą konferencję.

W ciągu przedpołudnia konferował br. Gautsch z innemi osobami politycznemi, a mianowicie z ministrem drem Wittekiem i drem Piętakiem, popołudniu zaś odbył konferencję z przywódcami niemieckimi.

Wszyscy posłowie, którzy mieli sposobność konferowania z br. Gautschem, odnieśli z konferencyj tych wrażenie, że br. Gautsch ma już wypracowany program na przyszłość i że głównem dążeniem jego jest uczynienie parlamentu zdolnym do pracy.

Grazer Tagblatt donosi, że Rada państwa będzie zwołaną na 23 b. m.

Wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł). Hr. Apponyi wysłał wczoraj list do Kossutha, w którym zawiadamia go o chęci wstąpienia do partji niezawisłych. Wczoraj wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie partji Koszutowskiej ze zwolennikami Apponyi'ego i partją Ugrona, która również chce zlać się z partją Koszutowską. Liczyłaby ona w takim razie 116 członków.

List Tołstoja.

Londyn. (Tel. wł). *Times* ogłasza list Tołstoja, który Tołstoj wysłał przed dwoma laty, gdy był ciężko chory, do cara. W liście tym podnosi hr. Tołstoj ciężkie zarzuty przeciw rządowi autokratycznemu; a w końcu zaklina cara, aby przeprowadził w Rosji reformy.

Reformy w Rosji.

Petersburg. Ros. Agencja tel. donosi: Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ministrów oświadczono się za tem, aby postępowanie wszystkich urzędów państwowych bez wyjątku ściśle zgadzało się z ustawami, aby więc niedopuszczalnem było, żeby przekładano carowi sprawozdania, któreby mogły wywołać odstąpienie od obwiązujących ustaw.

Członkowie komitetu ministrów oświadczyli się zgodnie za tem, aby senat z obowiązku, i prawa najwyższej instytucji otrzymał obok kilku przywilejów administracyjnych także ten przywilej, żeby był niezawisły i nie podlegał ministerstwu sprawiedliwości. Dalej komitet ministrów wyraził życzenie, aby specjalna komisja, złożona z członków rady państwa i senatu, określiła ściśle kompetencję senatu.

Cenzura rosyjska.

Petersburg. *Russkaja Prawda* otrzymała z powodu swego trwale szkodliwego kierunku drugie napomnienie.

Rozruchy w Łodzi.

Łódź. (Ros. Agencja tel) Podług informacyj zasięgniętych na miejscu, d. 18 grudnia zebrała się przed rozpoczęciem mobilizacji, za miastem nieznaczna liczba ludzi i z czerwonym sztandarem udała się pochodem do miasta śpiewając pieśni, z których zrozumiano tylko wyrazy „Praga“ i „Warszawa“; przytem z tłumu padło kilka strzałów w powietrze, ale nikogo one nie zraniły. Po zjawieniu się policji tłum się rozprószył.

W Pabianicach, jakoteż w całym okręgu mobilizacja przeszła spokojnie. D 24 grudnia po zapowiedzi mobilizacji nastąpiła obok mostu kolejowego w pobliżu Pabianic eksplozja dynamitu, która nieznacznie most uszkodziła. Z osób nikt nie poniósł szwanku. Także komunikacja kolejowa nie została przerwana.

Sytuacja na Bałkanie.

Stambuł. Według oficjalnej depeszy z Monastyru otoczono wczoraj w nocy oddział bułgarskich powstańców złożony ze 150 ludzi, w miejscowości Streben. Podczas walki powstał pożar i spaliło się 5 domów, należących do Greków.

Ze skupszczyny.

Białogród. Skupszczyna uchwaliła budżet w trzeciem czytaniu 89 głosami przeciw 32, poczem odroczono sesję do 23 bm.

Warszawa. Ojciec św. upoważnił arcybiskupa ks. Popiela do złożenia publicznego uznania ambulansowi wojennemu, przezeń zorganizowanemu i oznajmienia mu, że Papież mu udziela błogosławieństwa Apostolskiego.

Wczoraj w południe odbyło się tu poświęcenie lokalu biura pośrednictwa pracy. Biuro obejmuje oddziały: nauczycielski, rolny, handlowy i przemysłowy, pracy kobiet, rzemieślniczy, służbowy i robotniczy.

Petersburg. Senat, rozpatrzywszy sprawę poddanego tureckiego Apołonowa, który wniósł skargę na gubernatora ufańskiego, generała Sokołowskiego, za nielegalne pozbawienie go wolności i wysłanie etapem, uznał postępowanie gubernatora za nieprawne i przyznał prawo Apołonowowi zażądania od gubernatora zwrotu szkód, wynikłych skutkiem utraty zarobku i kosztów podróży.

Millieme.

(Carmen i jej powstanie; legenda i rzeczywistość; co Carmen przyniosła?)

(△) W ostatnich dniach grudnia odbyło się tysiączne przedstawienie Carmeny w Operze komicznej w Paryżu — w przeciągu lat 21 z których w ciągu ośmiu lat nie grano jej zupełnie. Uroczystość ta niezwykła wywołała całą powódź artykułów, które utwierdzają legendę, jakoby Bizet zmarł skutkiem zgryzoty z powodu niepowodzenia pierwotnego tej jego wypieszczonej opery. Tymczasem kuzyn jego i serdeczny przyjaciel Ludwik Halevy, obala te bajania i tak opowiada o dziejach Carmeny:

W każdą środę zbierało się u niego na obiad i partję pikiety liczniejsze grono artystów, a wśód tych Bizet i Meilhac. Bizet, który zazwyczaj grał z wielkiem zainteresowaniem, pewnego dnia grał zupełnie nieuważnie i niedbale, a gdy go pytano dla czego, powiedział, że jest to skutkiem dziwnego nastroju, w jaki wprawił go Prosper Merimée swoją nowelą z życia hiszpańskich przemytników. Ogniste oko Cigarei nęciło jego wyobraźnię; porównywał ją z Dalilą i Medeą, fantazował na temat kolorytu lokalnego tej poezji a wreszcie rzucił karty i zawołał: Z tego musi być opera!

Bizet nie był wówczas nowicjuszem, znano go już jako kompozytora „Cudownego lekarza“, „Poławiacza pereł“, „Pięknej z Perth“, „Djemileh“ i „Arlezyny“, która później święciła tryumfy. Opery te jednak nie przyniosły mu wcale uznania. Obecnie zamarzył o rzeczy większej i tegoż jeszcze dnia wieczorem udał się do jednego z największych składów nut w Langlois, gdzie zaopatrzył się w ludowe pieśni hiszpańskie. Meilhac i Halévy przyrzekli mu zaś napisanie libretta. Z pieśni hiszpańskich wziął motywy do *Seguedilli* w pierwszym, do tańca Carmeny w drugim akcie i do słynnej *habanery* „Miłość to cygańskie dziecię“, reszta to już jego własna fantazja. Pracował ogromnie gorączkowo, co chwila przybiegał też do Halevy'ego, aby się z nim podzielić swojemi projektami.

Mała walka była tylko o arję *Torréador en garde!* (Torreador do broni!), która wreszcie utrzymała się w formie proponowanej przez Halevyego i właśnie ta arja była pierwszą i jedyną, którą na pierwszem przedstawieniu oklaskiwano. Krytyka przyjęła operę na ogół nieprzychylnie, publiczność zimno, ganiono także, że jest „niemoralną“. Pomimo tego, grano ją 33 razy z rzędu, a w następnym sezonie 17 razy, czyli w pierwszym roku 50 razy. Później zniknęła z repertuaru i dopiero po ośmiu latach, po tryumfach w Brukseli i Wiedniu, odbyła tryumfalny powrót do Paryża. W ciągu trzynastu tedy lat grano ją 950 razy. Niepowodzeniem tej opery był Bizet zgnębiony, ale szybko odzyskał równowagę umysłu, a jego śmierć krótko potem, z niepowodzeniem tem nic wspólnego nie miała. Długo przed nią był już zupełnie spokojny! Razem z tysiącznem przedstawieniem przyniosła Carmen dyrekcji opery okrągło 5 i pół miljona franków, od których spadkobiercy Bizeta otrzymali 660 000 fr. tantjemy. Naturalnie mówimy tu o samym Paryżu.

KRONIKA.

Lwów 4 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota —5° R. Śnieg.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, d. 5 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Z życia towarzyskiego. Dnia 14 b. m. o godz. 12 w południe w kościele św. Marji Magdaleny odbędzie się ślub panny Karoli Ka mienobrodzkiej, córki Alfreda i Józefy, z p. Stanisławem Platowskim, koncypistą magistratu, synem znanego obywatela i radnego.

Z kolei. Ruch ogólny na szlaku Łużany-Zaleszczyki wstrzymano na przeciąg około 3 dni.

Dnia 3 stycznia podjęto na nowo ruch ogólny na kolei lokalnej Borki Wielkie Grzymałów.

Ruch ogólny na szlaku Nadwórniańskie Przedmieście Szeparowce-Kniaźdwór kołomyjskich kolei lokalnych przywrócono dn. 4 bm. pociągiem nr. 2373 i 2373.

Kronika krakowska. Wczoraj po złożeżeniu kaucji 6000 kor wypuszczono z aresztu śledczego Franciszka Limanowskiego, taksatora zakładu zastawniczego Angelusa.

Kliniki krakowskie. W poniedziałek w Krakowie w klinikach chirurgicznej, okulistycznej, położniczej i chorób wewnętrznych, rozpocznie się działalność z pełną liczbą łóżek, na jaką wymienione kliniki są obli zone. Fakt to bardzo ważny zarówno dla profesorów wydziału lekarskiego, jak dla młodzieży medycznej. O ile sądzić można, działalność kliniczna z ograniczeniem liczby łóżek które w ostatnich latach weszło poniekąd w zwyczaj, dzięki opiece p. namiestnika hr. Andrzeja Potockiego należy już do niepowrotnej przeszłości. Wszystkie cztery kliniki krakowskie rozporządzają ogółem od dziś dnia 210 łóżkami.

Cholera na Kaukazie. Z Erywanu piszą do *Now. obozr.*: Cholera zabiera codziennie po 30—40 ludzi, przeważnie nędzarzy. Pomoc lekarska jest zbyt szczupła na ogromną ludność. Błoto w okół straszne. ludzie piją wodę z rowów, które przechodzą przez całe miasto, a głównie przez domy muzułmańskie. Bywały także przypadki, że umarłego na cholerę myto w rowie, a nieco niżej z tegoż rowu brano wodę do picia, a wszystko to w oczach wszystkich. Pranie bielizny chorych odbywa się w rowach równie otwarcie. Muzułmanie chowają umarłych na cholerę w swoich ogrodach. Na wiosnę śmiertelność dojdzie niewątpliwie do znacznych rozmiarów.

Strejk na Kaukazie. W urzędowym dzienniku *Kaukaz* ogłoszono co następuje: Dnia 25 zm. o godz. 6 r. w okręgu zakładów przemysłowych w Baku rozpoczęło się bezrobocie robotników. Robotnicy, uszkodziwszy linję telefoniczną Bałachany-Baku, wstrzymali działanie telefonu. W zakładach przemysłowych Kaspijsko-Czarnomorskich uszkodzono maszyny. W zakładach Babikejbackich również porzucono robotę. Robotnicy, wypuściwszy parę z zbiorników, oddalili ię; zarządzono niezwłocznie odpowiednie środki. W dni następne bezrobocie zaczęło się rozszerzać. W chwili obecnej bezrobocie ogarnęło cały okręg, oraz miasto Baku. Gazety nie wychodzą; w większości drukarń zecerzy porzucili robotę. Ruch tramwajowy zupełnie ustał. Partja robotników bałachańskich, obchodząc zakłady przemysłowe, żąda, aby porzucono robotę i aby wypuszczono parę ze zbiorników, skoro się jednak ukaże policja i patrole, partja rozbiega się. Dotychczas szczegółnych starć z policją nie było; jednemu tylko policjantowi kulą z rewolweru przestrzelono szynel.

Przyspieszają reformy. Stosownie do manifestu carskiego o reformach, odbyły się już posiedzenia komitetu ministrów. Na pierwszem zajmowano się manifestem w ogólności, na drugiem zastanawiano się nad pierwszym punktem manifestu, t. j. nad ściślejszem przestrzeganiem ustaw. Przedmiot obrad komitetu podawany bywa do wiadomości najwyższych władz przed każdem posiedzeniem. Protokół posiedzenia przed ogłoszeniem musi być przez cara zatwierdzony. Prace komitetu mają być możliwie przyspieszone.

Ojciec floty angielskiej. W Londynie zmarł „ojciec floty angielskiej", sir Erazm Ommaney, najstarszy admirał angielski. Liczył 91 lat. Wstąpił do czynnej służby w marynarce wojennej w 1826 r.; miał wówczas trzynasty rok życia Jako kadet brał udział w bitwie pod Nawarinem (1827 r.); kiedy zniszczono całą flotę turecką i położono kres panowaniu tureckiemu na wschodniej części morza Śródziemnego. W r. 1846 kierował wyprawą do bieguna północnego, celem wynalezienia śladów po zaginionej wyprawie polarnej sir Johna Franklina.

Rosyjski tłómacz Mickiewicza. W Petersburgu zmarł senator M. Siemionow, jeden z wybitnych członków komisji, która sporządziła projekt uwłaszczenia włościan i autor dzieła „Wyzwolenie włościan", nagrodzonego przez akademję nauk. Zmarły cenił bardzo literaturę polską i wyśmienicie przełożył na język rosyjski „Pana Tadeusza", oraz inne utwory Mickiewicza, wydanie razem w Petersburgu. Akademja nauk za te przekłady przyznała nieboszczykowi nagrodę imienia Puszkina.

Sprzedany grób generała. *Grazer Tagblatt* donosi, że na tamtejszym cmentarzu pochowany był we wspaniałem murowanem mauzoleum, jednem z najpiękniejszych, jakie są na cmentarzu, zmarły w r. 1896 polny marszałek zbrojmistrz hr. Karol Tiller v. Turnfort. Nagle przed kilku dniami ekshumowano zwłoki generała i pochowano je w skromnym, zwyczajnym grobie, na którym do dziś dnia nie ma nawet krzyża. Okazało się, że stało się to z rozporządzenia wykonawcy testamentu, gdyż grób sprzedano na zapłacenie należności pewnego hotelarza, któremu generał był winien znaczniejszą sumę.

Rodzaje śmiechu. *Revue Mondiale* zamieszcza traktat o rodzaju śmiechu; jest ich pięć, a odpowiadają one samogłoskom *a*, *e*, *i*, *o*, *u*. Każdy rodzaj odpowiada dalej chwilowem nastrojowi duchowemu i właściwościom charakteru. Ludzie, którzy się śmieją w tonie *a-a-a*, są otwarci i szczerzy, w tonie *e-e-e*, flegmatyczni, spokojni, skłonni do melancholji. Śmiech w tonie *i* jest sympatyczny, bo głównie jest śmiechem dzieci, charakterów naiwnych i skłonnych do uległości. W tonie *o* śmieją się ludzie o charakterze silnym i śmiałym, w tonie *u* pesymiści i mizantropi.

Kwestja kobieca.

Kwestja kobieca jest dotychczas jedną z tych spraw bolących, dalekich jeszcze od rozstrzygnięcia i dlatego omawianych zazwyczaj w sposób gorączkowy, niespokojny i namiętny, który wszelką dyskusję w tym względzie zamienia w polemikę, w walkę, w spór zacięty, nieskończony, dzielący dusze, wykopujący pomiędzy niemi przepaści.

Ten charakter zapalny, że tak się wyrazimy—traktowania kwestji kobiecej wiele zaciemnia i wiele opóźnia, o porozumienie trudno w tych warunkach nawet ludziom dobrej woli.

To też niemałym czynnikiem i zasługą są niewątpliwie trzeźwe, spokojne i głębokie słowa, w jakich zabrała głos w artykule „O kulturę kobiecą" pani J, Oksza w ostatnim numerze *Tygodnika ilustrowanego*.

Autorka wznosi się wysoko ponad czcze uroszczenia, brutalny egoizm i degeneracyjne tendencje współczesnych histeryczek i do wzburzonych umysłów kobiet „szukających", przemawia w ten sposób:

Że w bezsensownym, rujnującym zdrowie i przyrodzone zdolności, wyścigu o dyplomy, kobieta potrafi wziąć rekord — niewielki w tem zaszczyt, ale jeżeli przez wytrwały protest i gorące zwalczanie rutyny potrafi się przyczynić skutecznie do zasadniczej reformy wychowania, jeżeli swój instynkt macierzyński wydoskonali i twórczym uczyni, jak mężczyzna wydoskonalił żądzę władzy, jeżeli wpłynąć zdoła na kształtowanie się nowego porządku rzeczy — to będzie jej zasługą i prawdziwym dorobkiem.

A dalej pani Oksza takie rzuca hasło kobietom:

— Dość skarg, rozżaleń, zawodów — do roboty! — nie do tej machinalnej pracy przy biurku, przy telefonie, przy kasie lombardowej przy okienku pocztowem — lecz do wewnętrznej pracy nad sobą, do wydobycia z siebie całej kobiecości energicznej, rządnej i obywatelskiej, opartej o dobroć serdeczną i miłość wytrwałą...

Oto jest program prawdziwej i mądrej kobiety-człowieka, warto się nad nim zastanowić gruntownie.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 3 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 76 sztuk, b) jałownika 34, c) cieląt 221 sztuk, d) owiec i kóz 1, e) nierogacizny 128 sztuk, razem 460 sztuk.

Woły z paszy płacono po 60 do 68 kor., woły opasowe po 66 do 74 kor., krowy po 60 do 64 kor., buhaje po 66 do 68 kor., cielęta po 58 do 72 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 124 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 460 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Budapeszt** 4 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 20·12 do 20·14, pszenica na październik 17·50 do 17·52, żyto na kwiecień 15·66 do 15·68; na październik 14·16 do 14·18; owies na kwiecień 14·28 do 14·30; owies na październik 12·38 do 12·40; kukurydza na maj 14·98 do [illegible]; rzepak na sierpień 22·40 do 22·60 Oferty: mierne Chęć kupna: ograniczona. Usposobienie: słabe. Pogoda: mróz.

— **Wiedeń** 4 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 680·50, Akcje węg. Zakł. kred. 805·50, Akcje Anglobanku 294·—, Akcje Unionbanku 565·—, Akcje Laenderbanku 453·—, Akcje Bankvereinu 563·—, Akcje Bodencredit 974·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 652·—, Akcje kolei połud. 88·50 Kolei Elbethal 412·—, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·—, Akcje Alpiny 513·50, Akcje Rima Muranji 532·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2460, Akcje fabryki broni 530·—, Akcje tureckie tytoniowe 327·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1048·—, Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·35, Węgierska renta kor. 98·20, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·35. 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90. 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 133 —. Marki 117·80. Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.